ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok III. Czerwiec 1936 r. Nr. 2 (12)

Rząd p. generała Składkowskiego

W dniu 16 maja p. Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy Rząd p. Składkowskiego. W Rządzie pozostali wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicza, ministra Opieki Społecznej p. Jaszczołta i ministra Sprawiedliwości Michałowskiego. Na miejsce p. Raczkiewicza przyszedł p. Składkowski, na miejsce p. Jaszczołta — były prezes Rady Ministrów p. Kościałkowski, a na miejsce p. Michałowskiego— p. prokurator Grabowski.

Wszyscy ci panowie są starymi znajomymi tak, że klasa robotnicza nie ma żadnych złudzeń co do polityki nowego Rządu. Zamiana p. Michałowskiego na p. Grabowskiego bardziej wyraźnie podkreśla. że Rząd obecny starać się będzie o utrzymanie tej linji politycznej, która ma za sobą wybory w 1930 r. do Sejmu, sprawę brzeską i wiele innych spraw, które są pamiętne ludowi pracującemu na wsi i w mieście.

Nowy Rząd stanął przed Sejmem a p. generał Składkowski wygłosił krótką mowę, której nie można nazwać mową programową: były to słówka, które — lepiej byłoby dla Polski — by nie były wygłoszone wogóle.

Niepotrzebnie p. generał Składkowski — prezes Rady Ministrów w swojem przemówieniu wypowiedział, że Rząd jego nie chce współpracować ze Stronnictwem Ludowem i P. P. S., czyli z masami włościańskiemi i robotniczemi, bo ani P. P. S., ani też Stronnictwo Ludowe nie zgłaszało się do takiej współpracy.

Masy robotnicze i chłopskie staną do współpracy z takim Rządem, który zerwie z polityką sanacji i z gospodarką sanacyjną, która bokiem wyłazi najbiedniejszym ludziom w Polsce, jednem słowem — z Rządem Robotniczo - Chłopskim.

Dokładnie zdajemy sobie sprawę, że Rząd p. Składkowskiego dobrowolnie nie zrezygnuje z polityki sanacyjnej a więc w dalszym ciągu Polska i masy ludowe muszą toczyć walkę, nie chcąc znosić ciężarów krzywdy i bezgranicznej nędzy.

Pozwalamy sobie na zwrócenie uwagi p. generałowi, że wozu państwowego nie będzie w stanie ciągnąć on sam w oparciu o niewielkie grupki tak zwanej sanacji, która w społeczeństwie polskiem kompletnie zbankrutowała.

Żyjemy w czasach niezmiernie trudnych. Czasy te stawiają przed odpowiedzialnymi ludźmi całkiem inne wymagania niż wyobrażają to sobie różni sanacyjni mądrale.

Armja polska ma bardzo dużo do spełnienia wobec piętrzących się trudności międzynarodowych Te trudności będzie mogła pokonać pod warunkiem, że naród polski będzie korzystał z pełni praw politycznych i społecznych. Powinno mu zależeć na tem, by odpowiedzialność za losy Państwa spoczywały na barkach ludu pracującego a nie małej grupki sanacyjnej, której nikt nie chce w Polsce.

Niszczenie praw politycznych mas ludowych, odsuwanie mas od wpływu na losy Państwa są zaprzeczeniem dobrze rozumianego interesu państwowego.

Rząd p. generała Składkowskiego wypowiedział się za walką z bezrobociem. Zobaczymy jak te zapowiedzi będą realizowane. Ruch socjalistyczny i ludowy w Polsce jest przy dobrej formie, mówiąc językiem wojskowym, ba — jest przygotowany na objęcie władzy, trzeba tylko żeby zamiast słów różnych dygnitarzy państwowych na temat wielkich wpływów sanacyjnych w społeczeństwie polskiem— zmienić ordynację wyborczą i rozpisać wybory, ale nie te brzeskie wybory, które przeprowadzano w 1930 roku a uczciwe — a wówczas panowie generałowie Rydz-Śmigły i Składkowski przekonają się, kto i jakie wpływy ma w Polsce. My jesteśmy spokojni, że przytłaczająca większość opowie się za frontem włościańsko - robotniczym, to jest za P. P. S. i Stronnictwem Ludowem.

Walczyliśmy w czasach najazdu z krzywdą społeczną i polityczną, walczyliśmy ofiarnie z wiarą, że cały gmach ucisku carskiego musi runąć, tak samo dziś głęboko wierzymy, że musi na ziemiach polskich zapanować najjaśniejsze słońce wolności dla tych, którzy rękami swojemi tworzą siłę i potęgę Polski.

J. Kwapiński.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Rada Naczelna zatwierdza stanowisko C. K. W., zajęte na Konferencji Partji Socjalistycznych i Klasowych Związków Zawodowych z dnia 3-go maja b. r. i uchwały tej Konferencji przyjmuje jako podstawę akcji politycznej wspólnie z całym ruchem robotniczym.

Jednocześnie Rada Naczelna podkreśla, że masowe ruchy mogą osiągnąć swoje cele jedynie wtedy, gdy staną się ośrodkiem mobilizacji sił robotniczo - chłopskich, podporządkowanych zorganizowanemu kierownictwu.

Nie przesądzając form i charakteru poszczególnych działań i wystąpień masowych, zależnych każdorazowo od warunków, stopnia przygotowań i potrzeb danej sytuacji politycznej i gospodarczej, Rada Naczelna wzywa ogół robotniczy do brania udziału tylko w akcjach, prowadzonych w porozumieniu i pod kierunkiem organizacji zawodowej i partyj socjalistycznych.

Zasadniczym warunkiem powodzenia i zwycięstwa ruchów masowych musi być jedność wewnętrzna robotników i chłopów, współdziałanie ich organizacyj, związanych wspólnem zadaniem obalenia obecnego ustroju kapitalistycznego, faszyzmu i „sanacyjnego" systemu rządzenia. Robotnicy i chłopi muszą skupić swoje siły około partyj naprawdę masowych, i zdyscyplinowanych, programowo i organizacyjnie przygotowanych i już dziś za kierownictwo wystąpień masowych odpowiedzialnych.

Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej, stojąc nadal na stanowisku tak zw. paktu o nieagresji, to zn. nie zaostrzania stosunków wewnętrznych ruchu robotniczego, stwierdza, że współpraca pozytywna Polskiej Partji Socjalistycznej i Komunistycznej Partji Polski jest i ze względów ideowych, i ze względów praktycznych rzeczą niemożliwą. Rada Naczelna wzywa ogół robotników do urzeczywistnienia pełnej jedności organicznej, jedności myśli i czynu przez wstępowanie w szeregi klasowych związków zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej.

Rada Naczelna uznaje, że tylko P. P. S. i klasowy ruch zawodowy wraz z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowościowych z jednej strony oraz Stronnictwo Ludowe z drugiej strony, — stanowią te ośrodki organizacyjne, których wzajemne porozumienie i współdziałanie na platformie antykapitalistycznej i antyfaszystowskiej jest decydujące dla powstania, rozwoju i zwycięstwa frontu wspólnej walki robotników i chłopów w Polsce.

Biorąc udział w zorganizowaniu tylko takiego frontu robotniczo - chłopskiego i rozumiejąc zwłaszcza w obecnym momencie jego konieczność, P. P. S. nie rezygnując oczywiście ze swej samodzielności i prawa do propagowania swoich zasad proframowych, będzie przestrzegać wzajemnej lojalności organizacyjnej wobec innych członków frontu, jak również wszy-

stkich zobowiązań wobec frontu przyjętych.

Około tych organizacyj, stanowiących centralny trzon frontu robotniczo - chłopskiego, skupić się winny w lojalnej i zdyscyplinowanej współpracy i podporządkowaniu się całkowitem wszelkie ugrupowania, wrogie faszyzmowi i kapitalizmowi.

Zgodnie z uchwałami Konferencji Partyj Socjalistycznych i Klasowych Związków Zawodowych, Rada Naczelna raz jeszcze z całym naciskiem oświadcza, że bezpośrednim celem bieżącym walk ekonomicznych i politycznych mas robotniczych, chłopskich i pracowniczych, skupionych we froncie robotniczo - chłopskim obok podstawowego zadania obalenia ustroju kapitalistycznego i jego przebudowy oraz w myśl wymogów społecznej gospodarki planowej i interesów szerokich warstw ludności miejskiej i wiejskiej jest — nadewszystko likwidacja systemu rządzenia i przywrócenia wolności i praw suwerennych ludu pracującego w Państwie, Sejmie i Samorządzie.

Całkowite wykonanie tych zadań jest możliwe tylko przez utworzenie Rządu zaufania mas — RZĄDU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO.

O taki Rząd walczy P. P. S. O taki Rząd walczyć musi front robotniczo-chłopski.

Do walki o ziemię

1. DZIKA PARCELACJA.

W ostatnich czasach parcelacja majątków ziemskich bardzo się ożywiła. I znowu na porządku dziennym stanęła sprawa robotników rolnych, którzy w związku z tą parcelacją tracą pracę.

Musimy odrazu stwierdzić, że nawet w okresie najbardziej dzikiej parcelacji przed wejściem w życie ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 1926 r. obszarnicy nie postępowali w tak bezceremonjalny sposób, jak to ma miejsce obecnie. Co gorsza, czynniki urzędowe, powołane do czuwania nad prawidłowem wykonywaniem ustawy nie chcą rozumieć obowiązujących przepisów i uważają, że jest to właściwie sprawa, która winna być bezpośrednio omówiona między parcelującym i robotnikiem.

2. CO PRZEWIDUJE PRAWO.

Tymczasem prawo jest zupełnie wyraźne. Ustawa uprawnia robotników rolnych zwolnionych z powodu parcelacji, do nabycia około 5 hektarów ziemi III klasy. Jeżeli któryś z nich ziemi nie chce kupić winien otrzymać odprawę: po 10 latach pracy w majątku 500 zł., po 25 latach pracy dwu i pół roczne pełne świadczenia ordynarjusza, a jeżeli to jest robotnik „na emeryturze" dziesięciokrotne pobierane świadczenia emerytalne.

Robotnik nabywający ziemię, obowiązany jest wpłacić tytułem pierwszej raty 5 procent ceny sprzedażnej, resztę zaś pożyczką z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej; w razie uzyskania mniejszej pożyczki pozostałą należność obszarnik obowiązany jest rozłożyć na raty płatne w ciągu 10 lat.

Prawo o parcelacji oddłużeniowej przewiduje te same niemal zasady z tą różnicą, że odprawa należy się już po 5 latach pracy (250 zł.) i wzrasta co rok po 50 zł. aż do 500 zł. odszkodowania, a pierwsza rata wpłacane przez robotnika ma wynosić 10 procent ceny szacunkowej. Zresztą parcelacji oddłużeniowych nie ma prawie zupełnie.

Przepisy wykonawcze przewidują, że przy częściowej parcelacji majątku powinna otrzymać prawo nabycia ziemi część robotników proporcjonalna do zmniejszenia się majątku. Naprzykład: majątek z 450 hektarów, na których zatrudnia 30 robotników, parceluje 150 hektarów, to obowiązany jest zaproponować kupno ziemi 10 zwolnionym robotnikom, przyczem kto ma być zwolniony z pracy decyduje obszarnik.

CHCESZ BYĆ OSZCZĘDNY — PŁAĆ SKŁADKĘ ZWIĄZKOWĄ, BO NIC C WTEDY OBSZARNIK Z ZAROBKU NIE URWIE.

Wydziały rolne i reform rolnych, udzielając zezwoleń na parcelację, obowiązanc są zastrzec wyżej omówione warunki dla robotników, a następnie przestrzegać, aby były one wykonyne pod groźbą przejęcia i dokończenia parcelacji przez urząd na ryzyko i koszt właściciela.

Takie są wyraźne przepisy prawa. Pan Kozłowski, będąc ministrem reform rolnych wydał okólnik zalecający, by od robotników rolnych domagać się jako pierwszej raty za ziemię 15 procent jej ceny. Okólnik ten narobił dużo szkody, gdyż wprowadził pewien haos. Każdy jednak rozumie, że okólnik ten mógł mieć conajwyżej charakter zalecenia, a nie rozkazu, gdyż ustawa nie może być zmieniona okólnikiem.

Tak wyglądają w najogólniejszych zarysach obowiązujące przepisy prawne.

OBSZARNICY GWAŁCĄ PRAWO PARCELACYJNE.

W praktyce obszarniczej prawo to istnieje tylko na papierze.

W pierwszym więc rzędzie obszarnik przed przystąpieniem do parcelacji zwalnia część robotników z pracy. W kilka miesięcy później otrzymuje zezwolenie na parcelację. Zwraca się tedy do robotników i proponuje im nabycie ziemi za gotówkę, przy czem cenę określa znacznie wyżej, niż cena wyznaczona dla innych nabywców. Robotnicy naturalnie na warunki takie sie nie zgadzają, o czem obszarnik komunikuje Komisarzowi ziemskiemu i na tem sprawa się kończy. W wyjątkowych wypadkach wypłaca się robotnikom odprawy.

Tak w przybliżeniu dzieje się wszędzie, gdzie robotnicy nie są zorganizowani i nie potrafią dochodzić swoich pretensyj. Inaczej sprawa przedstawia się tam, gdzie robotnicy są zorganizowani. W takich wypadkach obszarnik albo przenosi zwolnionych z powodu parcelacji robotników do innego (swojego albo sąsiada) majątku, w którym zwolnieni zostają inni robotnicy; albo składa deklarację, że nikt z powodu parcelacji zwolniony nie będzie, gdyż wszystkich zatrudni w pozostałej części majątku, przemilczając, że tylko do końca roku; albo ukrywa przed robotnikami fakt parcelacji i termin zgłaszania praw do ziemi, a później zawiadamia komisarza, że nikt z robotników się ni zgłasza; albo proponuje robotnikom niemożliwe do przyjęcia warunki nabycia ziemi i komunikuje później Komisarzowi, że nikt z robotników nie wyraził zgody na nabycie ziemi (często przy tem obszarnik przedstawia Komisarzowi zupełnie inne warunki niż przedkładał robotnikom); albo wybiera sobie robotników najsłabszych gospodarczo i fizycznie, zawierając z nimi umowę, że za podpisanie deklaracji, że zrzekają się praw do ziemi, nie zwolni ich z pracy i wtedy zwalnia z pracy innych robotników.

Wszystkie te praktyki są sprzeczne z obowiązującemi przepisami prawa a niektóre z nich mają charakter zwykłych oszustw, które winny być ścigane przez prokuratora.

PRAWO PARCELACYJNE A URZĘDY POWOŁANE DO CZUWANIA NAD JEGO WYKONANIEM.

Odwołania robotników do wydziałów rolnictwa i reform rolnych rzadko kiedy odnoszą skutek. Przeważnie Komisarze oświadczają, że obszarnik jest w porządku, a urząd nie ma żadnych środków. Zdarzają się wypadki, że starostwo dowodzi, że prawo robotników do ziemi zostało dawno zniesione, przy czem powołują się na wymieniony już okólnik p. Kozłowskiego. Dostaliśmy też odpowiedzi, że robotnicy mają rzeczywiście prawo do ziemi, ale jeżeli obszarnik nie chce prawa tego honorować, to winni zaskarżyć go do sądu.

Najciekawszy jednak dokument otrzymaliśmy z pow. Tomaszowskiego. W dokumencie tym radzi się robotnikom, aby udali się z prośba do pełnomocnika parcelacyjnego o ulgi w proponowanych warunkach i że o takie ulgi starostwo już pełnomocnika prosiło. A więc starostwo nie żąda przestrzegania przepisów prawa, a prosi gwałcącego te przepisy o łaskawe względy dla robotników i obciągnięcia ich ze skóry nie tak dotkliwie jak się to obszarnikowi widziało.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY MA SWÓJ STATUT.

A jakże przedstawiają się sprawy w majątkach parcelowanych przez Państwowy Bank Rolny? Jeszcze gorzej, gdyż ustawowo Bank musi przestrzegać przepisów swojego Statutu, który przewiduje,

że pierwsza rata za nabywaną ziemię winna wynosić 25 prosent ceny sprzedażnej, czyli, że robotnicy rolni z góry wykluczeni są od prawa nabycia ziemi, boć przecież żaden z nich tak wielkiej sumy nie posiada.

Widzimy tu sprzeczność w ustawie, widzimy też, że Statut Banku przyczynia się do wzrostu bezrobocia wśród robotników rolnych. Sądzimy też, że sprzedaż ziemi robotnikom rolnym jest właściwie likwidacją stosunków służbowych między majątkiem i robotnikami i dlatego żądanie 25 procent zadatku jest zgoła nieuzasadnione.

MMILCZENIE W WYŻSZYCH INSTANCJACH.

Oczywiście Związek we wszystkich tego rodzaju sprawach odwołuje się do urzędów wojewódzkich, ale nie zawsze ze skutkiem. Natomiast wszelkie apele do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o zasadnicze uregulowanie sprawy, choćby w ramach obecnie obowiązujących praw, spotykają się z grobowem milczeniem . Taki sam skutek wywołują skargi na urzędy wojewódzkie. Odnosi się wrażenie jakby w tem ministerstwie nazywanem przez klasę pracującą ministerstwem obszarników, uważano, że robotnicy rolni to zbyt mało wart gatunek ludzi, aby warto było do ich postulatów przywiązywać jakąkolwiek wagę.

CO ZATEM ROBIĆ?

Możemy jedno tylko stwierdzić, że tam wszędzie, gdzie robotnicy nie zrażają się trudnościami lecz mocno obstają przy pomocy Związku przy swojem prawie w rezultacie zawsze w znacznej części obronią się przed żarłocznością obszarniczą. Dlatego też należy twardo stać pod sztandarami Związku i kategorycznie żądać ziemi. Da to naturalnie tylko częściowe rezultaty, dobre jedynie na okres przejściowy. Wzmaganie sił zorganizowanych musi mieć jako końcowy cel, by pod naporem mas ludowych powstał Rząd Robotniczo - Cłopski, gdyż wtedy tylko będzie można zabrać obszarnikom ziemię bez odszkodowania i oddać ją ludowi rzeczywiście pracującemu na roli.

M. Nowicki

Jak się obronić przed grabieżą obszarników

Bardzo często członkowie Związku .zypuszczają, że z chwilą kiedy zostaną ustalone warunki pracy i płacy robotników rolnych, to właściwie wszystko już zostało zrobione i należy się tylko dziwić, że ten lub ów obszarnik nie stosuje się do ustalonej umowy zbiorowej.

Tak nie jest! Ustalenie warunków umowy ma rzeczywiście doniosłe znaczenie, ale służy tylko za podstawę do obrony interesów robotniczych. Wiadomo powszechnie, że tam, gdzie robotnicy są niezorganizowani, zawarta umowa nie ma żadnego znaczenia, gdyż żaden obszarnik się do niej nie stosuje. A nie stosuje dlatego, że niezorganizowany robotnik nie potrafi się bronić, więc obszarnikowi za ograbienie robotnika nic nie grozi.

Tam gdzie robotnicy są zorganizowani znaczna część obszarników przepisy umowy szanuje, wiedząc, że w przeciwnym razie będą mieli procesy, wskutek których będą musieli i tak pełnią należność wypłacić, a ponadto ponoszą jeszcze koszty procesu. Bardzo wielu obszarników, pomimo takich skutków, jednak próbuje różnych sposobów, aby z głodowych płac robotniczych coś niecoś urwać ku większej rozkoszy swego brzucha, no i naturalnie, ku chwale bożej.

Mamy więc różne sposoby: najprostszy polega po prostu na zapłaceniu mniej niż się należy, na przedłużaniu czasu pracy, niepłaceniu za nadgodziny, dawaniu mniejszych miar i t. d. Bardziej złożone sposoby okradania robotników są w formie godzenia robotnika do pracy ordynarjusza pod nazwą komornika, lokatora, robotnika dochodzącego, na wyłudzaniu podpisów, kwitujących z odebrania nieodebranej należności. Możnaby przytaczać takich przykładów setki i jeszcze robotnicy mający codziennie do czynienia z obszarnikami mogliby dodać nowe fakty.

Obrona robotników przed temi sztuczkami obszarniczemi należy do najważniejszych zadań Związku.

Obrona ta odbywa się w bardzo różny

sposób. Pierwsza rzecz to pójście z robotnikami do obszarnika i zażądania, aby wyrównał krzywdy. Jeśli obszarnik odmawia, to wtedy sprawa kierowana jest do Komisji Rozjemczej lub do Sądu; po wyroku część obszarników wypłaca należność, z części musi ściągać komornik.

W Komisjach Rozjemczych los sprawy robotnika zależy od wielu okoliczności. Nie małą rolę odgrywa inspektor pracy, którym głównie przedstawiciele Związku muszą udawadniać, powołując się na brzmienie umowy i właściwe przepisy prawne, słuszność pretensyj robotniczych. Dlatego też skład osobowy inspektorów pracy ma wielkie znaczenie. Z dużą przykrością stwierdzić musimy, że skład inspektorów pogarsza się: często się zdarza, że inspektor bardzo swobodnie tłumaczy brzmienie umowy, a w sprawie wogóle się nie orjentuje; prawie zawsze taki inspektor współczuje „nędzy" obszarniczej, której pomaga przez przyznawanie robotnikom mniej niż im się należy.

Jeżeli zatem Związek ma do czynienia ze złym inspektorem pracy, lub w wypadkach, gdy obszarnik z reguły zalega z wypłatą zarobków, a zwłaszcza jeśli okrada ogół robotników zatrudnionych w majątku, wybuchają strajki, które w ogromnej większości wypadków kończą się zwycięstwem robotników.

Piszemy o tem wszystkiem dlatego, aby uprzytomnić naszym członkom, a jeszcze bardziej niečłonkom Związku jak różne sposoby obrony posiadają w swojem rozporządzeniu. Ale środki te mogą być tylko wówczas skuteczne, gdy robotnicy masowo do swej organizacji należą. Wtedy obszarnik będzie się długo wahał, zanim zdecyduje się na próbę ograbienia robotnika z zarobku, gdyż próby te będą się prawie zawsze kończyć przegraną obszarnika.

W masowej organizacji także leży możliwość przeprowadzenia walki o poprawę warunkńw wynagrodzenia, które są dziś poprostu głodowe.

Bohaterska walka robotników łańcuckich uwieńczona zwycięstwem

Pomimo protestów Związku część województwa Lwowskiego, dla którego ustalano warunki pracy robotników rolnych wspólnie z woj. Krakowskiem, przyłączono do pozostałej części woj. Lwowskiego, gdzie ustalono nowe warunki pracy.

W rezultacie 27 maja w folwarku Górne powiatu Łańcuckiego wybuchł strajk, w dwa dni później przyłączył się do strajku folw. Głuchów, następnie zaś folwarki Wola, Wysoka, Albigowa i Krzemienna. W strajku wzięło udział 440 robotników. Starostwo zakazało odbywania zgromadzeń a inspektor pracy judził przeciwko Związkowi, próbując w ten sposób oczyścić się z wielu win.

Nic to wszystko nie pomogło: robotnicy stali twardo w walce, domagając się poprawy warunków bytu. Wreszcie Ordynacja Łańcucka widząc, że robotnicy ani myślą ustąpić, 12 czerwca zawarła ze Związkiem umowę, którą niżej przytaczamy:

UMOWA POWIATOWA

między Zarządem Ordynacji Łańcuckiej z jednej strony, a Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej Oddział Rzeszowski z drugiej — dla ustalenia warunków pracy i płacy dla robotników sezonowych i dniówkowych w powiecie Łańcuckim. Obecni pełnomocnicy Ordynacji, Dyrektor Juljan Wierciński, imieniem Związku Jan Mirek przy współudziale delegata Starostwa mgr. Władysława Hydzika.

Art. 1.

Umowa niniejsza obowiązuje od 1 kwietnia 1936 do 31 marca 1937 r. z tem, że dla robotników sezonowych od 12 czerwca do 30 listopada 1936 r.

Art. 2.

Pracodawców oraz ich zastępców obowiązuje grzeczne traktowanie pracowników i ścisłe przestrzeganie umowy a zwłaszcza regularne wypłacanie świadczeń i płac umową przewidzianych. Pracowników obowiązuje

SIŁA ZWIĄZKU — TO SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZA! SIŁA TWOJA — TO ZWIĄZEK! NALEŻ WIĘC DO SWEGO ZWIĄZKU.

pilne i sumienne spełnianie obowiązków, dążność do jaknajwiększej wydajności pracy oraz stosowanie się do wszystkich zarządzeń pracodawcy i jego zastępców.

Art. 3.

Rozkład godzin pracy ustala się w/g tabeli zawartej w Lwowskim Dzienniku Woj. z dn. 1.4 1936 Nr. 7 pod poz. 48 str. 63 z tem, że pracującym przy koniach przerwę obiadową przedłuża się o ½ godz.

Art. 4.

Wynagrodzenie robotników sezonowych ustala się następująco:

dziewczęta 15 zł. miesięcznie;

mężczyźni 18 zł. miesięcznie z obsługą 20 zł., płatne 1 następnego m-ca z dołu.

Ponadto za cały okres 8 miesięcy, otrzymują robotnicy 4 q żyta, 3 q pszenicy i 1 q jęczmienia, zagon pola uprawionego pod ziemniaki 200 sążni kw., lub ½ sąga drzewa sosnowego.

Dla zamiejscowych pobory jak wyżej oraz 1 litr mleka dziennie, 25 kg. ziemniaków miesięcznie, drzewo na opał i kucharkę do gotowania.

Art. 5.

Robotnicy zatrudnieni przy sianiu nawozów sztucznych, otrzymują przy sianiu ręcznym 40 gr., a przy sianiu maszynowem 30 gr. od 1 ha, oraz worki dla ochrony odzieży, zaś przy sianiu azotniaku i wapna okulary na oczy.

Art. 6.

Robotnicy zatrudnieni otrzymują pomoc lekarską i lekarstwa na koszt pracodawcy za zwrotem 10 proc. tych kosztów w formie potrącenia z należnego pracownikowi wynagrodzenia.

Art. 7.

Za każdy opuszczony bez usprawiedliwienia dzień pracy przysługuje pracodawcy prawo potrącenia z należnej pracownikowi pensji miesięcznej po 1 zł. za każdy opuszczony dzień pracy.

Art. 8.

Na żądanie pracodawcy w razie pilnej potrzeby robotnicy obowiązani są do wykonania przez przeciąg pracy dziennej 1) wyżąć i związać kopę żyta lub 1½ kopy pszenicy, 2) związać 3 kopy zboża, 3) wykopać 50 q ziemniaków.

Art. 9.

W dnie deszczowe i wyjątkowej niepogody prace w polu nie powinny być wykonywane. Za każdą godzinę nadliczbową ustala się stawkę 30 groszy. W niedzielę i święta ustala się za czas pracy od 1-ej do godz. 6-ej 1 zł. dopłaty, wykonywanie pracy w niedzielę i święta jak wyżej tylko za obopólną zgodą. Narzędzia pracy daje pracodawca. Robotnicy zatrudnieni przy jałowniku mają otrzymywać co trzeci dzień świąteczny wolne.

Ar. 10.

Pensja za m-c maj pozostaje wypłacona po 15 zł., 18 zł. i 20 zł. w zamian za to robotnicy sezonowi na wszystkich folwarkach przepracują po ukończeniu sezonu 7 dni.

Art. 11.

Za strajk nikt nie może być karany w jakiejkolwiek formie.

Łańcut, dnia 12 czerwca 1936 r.

DODATEK

do umowy powiatowej z dnia 12.6 1936 r. dotyczy robotników dniówkowych zatrudnionych w roku 1936/37.

Art. 1.

Dla robotników dniówkowych ustala się następujące płace: Dla dorosłych mężczyzn przy koszeniu, młocce i t. p. 1 zł. 80 gr. dziennie, dla kobiet i mężczyzn przy burakach i żniwach 1 zł. 40 gr., od lat 14 — 16-tu po 1 zł. dziennie.

Art. 2.

Wypłaty ustala się 2 razy miesięcznie, t. j. na pierwszą połowę m-ca w czasie od 15 do 20, a za drugą połowę w czasie od 1 — 5 następnego miesiąca.

Łańcut, dnia 12.6 1936 r.

W stosunku do umowy ustalonej we Lwowie robotnicy rolni Ordynacji Łańcuckiej uzyskali podwyżki:

Mężczyźni i kobiety o 3 centnary metryczne więcej, w czem 1 centnar mtr. pszenicy, 1 centnar metr. żyta i 1 centnar metr. jęczmienia; ziemi o 100 procent więcej, pensji dla kobiet o 6 złotych, a dla mężczyzn o 9 i 11 złotych więcej. Robotnicy dniówkowi, zarówno mężczyźni jak i kobiety otrzymują wynagrodzenia podwojone.

Takie są skutki solidarnej walki robotniczej.

KRZYWDA ROBOTNICZA TWORZY MAJĄTKI WYZYSKIWACZY. BROŃ SIĘ PRZED KRZYWDĄ W SOLIDARNEJ WALCE.

Nowe umowy zbiorowe

UMOWA NA POWIAT OLKUSKI.

11 marca b. r. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcba ustaliła warunki pracy i płacy robotników rolnych pow. Olkuskiego wedle orzeczenia zeszłorocznego z dodatkiem do paragrafu 4, który to dodatek brzmi:

„Wypowiedzenie umowy o pracę traci moc prawną o ile pracodawca do dnia 31 marca 1937 r. nie ureguluje wobec pracownika należności z tytułu zaległej ordynarnji i płacy gotówkowej. W tym wypadku umowa o pracę automatycznie przedłuża się na rok następny".

UMOWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Układy w sprawie zawarcia umowy (taryfy) na Śląsku doprowadziły czwartego kwietnia do polubownego ustalenia płac w wysokości zeszłorocznych zarobków i zaopatrzenia umowy niektóremi poprawkami na korzyść robotników.

Do poprawek tych należą przepisy o bezpłatnem mieszkaniu dla wszystkich robotników posiadających mieszkanie pracodawcy bez względu na charakter stosunku służbowego, o ochronach na ubrania przy rozsiewaniu sztucznych nawozów, o uregulowaniu godzin pracy dla stróży, których nie będzie można dłużej zatrudniać aniżeli innych robotników, a kontrola tej pracy odbywać się będzie przy pomocy książeczek kontrolnych, oraz o kontraktach najmu i przyrządzaniu inwentarza należącego do pracodawcy.

Dla komorników postanowiono zawierac kontrakty z poszczególnymi pracodawcami, przyczem komornicy nie mogą zarabiać mniej aniżeli ręczniacy.

Dla komorników w dworach ks. Pszczyńskiego ustalone zostały zarobki na 33 groszy za godzinę. Za naturalja komornicy będą płacili czynsz, który wynosić będzie za mieszkanie z przynależnościami u pracujących 35 zł., a u niepracujących 70 zł., za morgę pola 10 zł., morgę łąki 30 zł. w stosunku rocznym. Chronione dzierżawy ustawą będą regulowane według wyroku Sądu Najwyższego w procesie ks. Pszczyńskiego.

Korzyści z istnienia majątków ziemskich

Organizacje samorządowe dokonały zestawienia zaległości podatkowych w jednym z powiatów województwa lubelskiego. Obszar powiatu obejmuje 185 tysięcy hektarów w tem 22.500 drobnych gospodarstw do 50 hektarów oraz 100 gospodarstw powyżej 50 hektarów. Gospodarstwa drobne zajmują 2/3, większe zaś trzecią część obszaru powiatu.

Wpływy podatkowe, osiągnięte w tym powiecie w roku 1934—35, złożyły się w 85% z wpłat drobnej własności i zaledwie w 15% z wpłat obszarów dworskich, jakkolwiek ziemie należące do większej własności stanowią ⅓ powiatu.

Znamienne są zestawienia zaległości podatkowych poszczególnych majątków ziemskich w omawianym powiecie.

Majątek ordynacki o przestrzeni 6441 hektarów posiada zaległości w podatkach państwowych i komunalnych na sumę 500 tysięcy złotych .Majątek o obszarze 2017 hektarów posiada zabezpieczone na hipotece zaległości podatkowe w sumie 527 tysięcy złotych. Majątek o przestrzeni 554 hektarów zalega z podatkami na 647 tysięcy złotych. Majątek o obszarze 3626 hektarów zalega z podatkami na sumę 118 tys. złotych. Pozatem zaległe należności służby folwarcznej w tym majątku wynoszą 70 tysięcy złotych — zaległe świadczenia socjalne — 30 tys. złotych, dług w Tow. Kred. Ziemskiem —- 890 tys. złotych, układy konwersyjne z różnymi bankami na 346 tys. złotych.

Lista zadłużonych i nie płacących podatków majątków ziemskich w tym powiecie jest bardzo długa. W wielu wypadkach właściciele ziemscy uchylają się od płacenia najmniejszych nawet sum w ciągu szeregu lat.

Takie korzyści osiąga Skarb Państwa z gospodarki obszarniczej. Robotnicy rolni osiągają nędzę, a reakcja polska oparcie.

Czas skończyć z tym bałaganem obszarniczym. Ziemię trza im zabrać bez odszkodowania i oddać ludziom pracy, którzy będą gospodarować z pożytkiem dla siebie i całego społeczeństwa.

Renty od wypadków czy jałmużna

Każdy robotnik rolny, który ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy wie jak wiele trudności trzeba przezwyciężyć, aby otrzymać rentę wypadkową.

Przedewszystkiem więc powstaje kwestja czy był ubezpieczony? Wprawdzie każdy obszarnik obowiązany jest robotnika ubezpieczyć, ale wiadomo, że ogromna ilość obszarników uważa, że prawo jest po to, aby go umiejętnie obchodzić.

Dlatego też okaleczony przy pracy robotnik musi pokonać przedewszystkiem trudności z udowodnieniem, że winien być ubezpieczony, a następnie z zawiadomieniem o wypadku.

Zakład Ubezpieczeń od Wypadków nie jest rządzony samorządowo lecz przez różnych mianowańców. Dlatego też jest to zakład nawskroś biurokratyczny, który uważa, że robotnik, który utracił część zdolności do pracy, to napewno jest oszust, który albo udaje, że pracować należycie nie może, albo naumyślnie uszkodził sobie ciało, aby pobierać rentę. Dlatego też zakład broni się jak tylko może przed wyznaczeniem renty.

A jak już musi wyznaczyć, to wysokość tej reny jest godna pożałowania: niewiadomo co z tą kilkunasto złotową zapomogą robić, gdyż na życie w żaden sposób ona wystarczyć nie może; renta taka jest wiele razy niższa od zarobków osiąganych przez robotnika przed wypadkiem. A przecież zasadą ubezpieczenia jest, że w razie wypadku robotnik winien mieć zapewnione poprzednie warunki bytu.

O ile położenie robotnika wiejskiego w razie wypadku przy pracy całkowicie rujnuje jego dotychczasowe warunki bytu, o tyle robotnik rolny w takich wypadkach znajduje się wprost bez wyjścia. Pochodzi to stąd, że w trosce o ułatwienie obszarnikom utrzymania się na obdłużonych majątkach składki ubezpieczeniowe, wyznaczane do płacenia obszarnikom są tak mizerne, że w razie wypadku renta wyznaczana sięga 8 — 10 złotych, rzadko dochodzi 20 złotych miesięcznie, no a wyższe zdarzają się już tylko w wyjątkowych wypadkach.

Stan taki jest niesłuszny: domagamy się ustalenia takich składek ubezpieczeniowych, aby późniejsze renty odpowiadały przedwypadkowym zarobkom robotników.

Warto tu jeszcze omówić sprawę sposobu ustalania wysokości zarobku robotników. Dotąd wysłuchiwano w tych sprawach tylko opinji obszarników. Teraz wprowadzono reformę. Wysokość zarobków robotniczych mają ustalać urzędy wojewódzkie, które z temi rzeczami nigdy nie miały do czynienia. Wprawdzie urzędy te mają wysłuchać opinji zainteresowanych stron. Odbywa się to w ten sposób, że urząd obliczy tak jak uważa, a później zapytuje Związek (najczęściej listownie), czy dobrze wyliczono. Ale Związek może na to odpowiedzieć tylko jedno: nie wiem, gdyż niewiadomo, jak liczono zboże, ziemniaki, drzewo, czy wszystkie świadczenia wliczano i po ile i t. d.

Związek zaprotestował przeciw takim metodom zasięgania opinji Związku i domaga się, żeby wartość zarobku robotnika rolnego była określana przez Komisje Polubowne, albo Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze przy ustalaniu umowy zbiorowej. Wtedy najłatwiej i najsprawiedliwiej ustalonoby ryczałtowe zarobki robotników, a robienie machlojek przez obszarników byłoby niemożliwe.

Na interwencję w tej sprawie Ministerstwo Opieki Społecznej odpowiedziało, że ustawa właśnie ustaliła sposób praktykowany obecnie. Odwołaliśmy się tedy powtórnie, wyjaśniając, że właśnie chodzi nam o zmianę przynajmniej w tym punkcie ustawy ubezpieczeniowej.

Niewiadomo jeszcze jak sprawa się skończy. W każdym razie możemy stwierdzić, że wysokość zarobków robotników rolnych określona przez urzędy wojewódzkie jest tak niska, że dotychczas wyznaczane renty wypadkowe w przyszłości będą szczytem niedosięgalnych marzeń.

Do tego dopuścić nie wolno.

M. N.

NISKĄ SKŁADKĘ MOGĄ POBIERAĆ TYLKO ROZBIJACZE, BO NIE OBRONĘ ROBOTNIKÓW MAJĄ ONI NA CELU!

Wiadomości z Polski i całego świata

PIERWSZY MAJA W POLSCE.

Tegoroczny obchód pierwszomajowy w Polsce przeszedł najśmielsze oczekiwania. Dosłownie tłumy robotników i chłopów, a także pracowników umysłowych, stanęły pod sztandarami P.P.S. dla demonstrowania woli walki o zmianę stosunków panujących w Polsce, o przebudowę całego ustroju dla zapewnienia wszystkim pracy i chleba. Nastrój w pochodach był nadzwyczaj mocny i zdecydowany.

Należy zaznaczyć, że w wielu miejscowościach w pochodach P. P. S. brali udział także ludowcy ze swemi sztandarami. Tak samo w Zielone Świątki w demonstracjach ludowców brała udział Polska Partja Socjalistyczna.

NOWY RZĄD W POLSCE

Mamy nowy rząd z generałem Slawoj-Składkowskim na czele. Pan generał oświadczył, że powołany został z woli Prezydenta Polski i Naczelnego Wodza.

P. Składkowski oświadczył, że będzie się starać naprawić wszystko co jest złe, a jak nie potrafi to odejdzie. Ale jak ma zamiar naprawiać tego nie powiedział. Wyjaśnił tylko że „dygnitarze państwowi" mają prowadzić surowe życie". To też dużą sensację wywołał fakt, że były minister sprawiedliwości p. Michałowski odszedł ze swego stanowiska na fotel pisarza hipotecznego, który mu da kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznego dochodu, nie licząc 13 tysięcy złotych, jakie otrzyma za przepisanie elektrowni warszawskiej na własność miasta.

Nie należy zatem oczekiwać jakichkolwiek zmian na lepsze; w ramach ustroju kapitalistycznego zmiany takie nastąpić nie mogą. Stąd dla klasy pracującej jedna tylke płynie nauka, że należy wzmódz walkę o Rząd Robotniczo - Chłopski.

FALA STRAJKÓW

Od marca przechodzi przez Polskę fala strajków robotniczych o poprawę warunków bytu. Niektóre z tych strajków i wynikających z nich demonstracyj miały przebieg krwawy. Zabici i ranni padli w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Poznaniu, Toruniu, Gdyni, Chełmnie i Krasnymstawie.

WYPADKI W PIOTRKOWIE.

Narodowcy zrobili najazd na Piotrków, pragnąc wywołać tu zajścia antyżydowskie, zapowiadając, że chcą rozprawić się z robotnikami, przyczem w nielegalnych ulotkach wzywali do łamania kości socjalistom, którzy, jak wiadomo, rządzą miastem.

Robotnicy zorganizowali kontrmanifestację, która była tak potężna, że endekom zrzedły miny i nieodważyli się na jakiekolwiek awantury.

Starostwo piotrkowskie dokonało aresztowań socjalistów, których teraz dopiero zwolniono.

ZWYCIĘSTWO P. P. S. W ZGIERZU.

Wybory do Rady Miejskiej dnia 1 czerwca odbywały się w Zgierzu przy niesłychanym terrorze ze strony narodowców. Nic im to jednak nie pomogło i stracili 6 mandatów, to jest akurat tyle, wiele zyskała P. P. S. Zgierz to miasto robotnicze, które otrząsnęło się z pod huligańskich wpływów endecji, służącej wiernie wszelkiego rodzaju kapitalistom.

NAUCZYCIELOWIE MĄDRZEJĄ.

Na zebraniach niektórych Oddziałów Związku Nauczycieli powzięto uchwały o konieczności przystąpienia Związku do klasowego ruchu zawodowego. Zaczynają rozumieć, że pracownicy umysłowi winni wspólnie z robotnikami prowadzić walkę o wyzwolenie klasy pracującej.

Naturalnie gazety kapitalistyczne są z tego bardzo niezadowolone.

POGROM W MIŃSKU MAZOWIECKIM.

Narodowcy sprowadzili do Mińska trochę mętów społecznych i wywołali pogrom żydów. Pobito wielu ludzi, spalono kilka domów, przyczem ograbiono wielu mieszkańców. Należy zaznaczyć, że urządzenie domu robotniczego P.P.S. przez bojówkarzy endeckich zostało zniszczone. Robotnicy dowiedziawszy się o tem rozprawili się z tymi panami w należyty sposób.

OBSZARNICZKA ZWYCIĘŻYŁA CHŁOPÓW

23-go maja 1936 r. wieś Szawdzinie, pow. Szczuczyn Nowogródzki, była widownią zajścia zakończonego aresztowaniem szeregu włościan tej wsi.

Obok wsi nad Niemnem znajduje sią las, z którego od niepamiętnych lat włościanie wsi Szawdzinie pobierali drzewo na opał i korzystali jako z pastwiska. Do lasu tego rości sobie pretensje właścisielka sąsiedniego majątku Dzikuszki, Marja Mirejkowa. Opierając się na długoletniem posiadaniu i korzystaniu z lasu, włościanie wsi Szawdzinie uznają się za jego właścicieli, a chcąc swoje prawo udowodnić przed sądem, zbierali materjał dowodowy do wytoczenia sprawy o własność lasu. W tym czasie obszarniczka Mirejko, dowiedziawszy się o zamiarach włościan, wystąpiła z przeciwakcją. Powołując się na nakaz zalesienia, otrzymany z komisji ochrony lasów, przystąpiła do zalesienia spornego terenu. Włościanie wystąpili ze sprzeciwem, uznając, że zalesienie terenu przez obszarniczkę automatycznie i bez sądu pozbawi ich praw do spornego terenu. Władze administracyjne stanęły po stronie obszarniczki Mirejkowej. Starosta wysłał policję dla przeprowadzenia zalesienia przymusowo i bez względu na sprzeciw włościan. Dla włościan, dla których sporny teren jest jedynym obszarem pastwiskowym, sprawa ta stanowiła o przyszłości ich rodzin i gospodarstw. Jak zwykle w tych wypadkach wystąpiły kobiety i dzieci. Komisarz policji chciał za wszelką cenę łagodzić zatarg. Niestety, innego zdania był starosta, uznając widocznie, że interes kilkuset osób ludności wiejskiej musi ustąpić przed interesem obszarniczki, która w ten sposób bez sądu obejmuje w posiadanie sporny teren, odsuwając chłopów od pasania i korzystania z opału. Przebieg zajścia z policją był dramatyczny. Są pobici i ranni. Aresztowanych włościan odstawiono do Lidy, a sporny teren częściowo został zalesiony.

RZĄD LUDOWY WE FRANCJI.

Robotnicy i chłopi we Francji wytworzyli zwarty front ludowy i w głosowaniu do Sejmu zdobyli większość. W rezultacie został tu utworzony rząd lewicowy z socjalistą Blumem na czele. Rząd ten wprowadził umowy zbiorowe, spowodował podwyższenie wynagrodzenia za pracę, skrócił czas roboczy do 40 godzin na tydzień, a w najbliższym czasie upaństwowi szereg najważniejszych przedsiębiorstw. We Francji panuje niebywały entuzjazm ludu pracującego.

RZĄD ROBOTNICZY W HISZPANJI.

przeprowadza radykalną reformę rolną, korzystną dla małorolnych, drobnych dzierżawców i robotników rolnych.

W BELGJI.

utworzono nowy rząd, w skład którego wchodzi bardzo wielu socjalistów. Rząd ten będzie rządził na korzyść ludu pracującego.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

rozgorzała na dobre. Rewolucyjna część ludności wystąpiła zbrojnie przeciw oddawaniu Chin w niewolę kapitału japońskiego.

Z doli i walki robotników rolnych

NIE CHCĄ U TAKIEGO PANA PRACOWAĆ.

W majątku Iwowe, pow. Minsk Maz., jest rządca Bojanowski, który zwraca się do zatrudnionych robotników i robotnic w sposób uwłaczający ich godności. Bojanowskiemu mogłyby pozazdrościć słownika najbardziej wykwalifikowane męty społeczne; można powiedzieć, że ma on najohydnieszy cuchnący rynsztok w gębie.

Na Nowy Rok robotnicy zażądali zwolnień; zaledwie kilku udało się dziedzicowi namówić, żeby zostali, ale dziś już wraz z nowoangażowanymi mają dosyć rozbestwienia rządcy.

Dzierżawca Iżyłowski na skargi skierowane do niego nie reaguje, dowodząc, że nikt poza nim nie ma prawa zwracać rządcy uwagi.

W rezultacie robotnicy skierowali skargi do inspektora pracy. Należy się spodziewać, że niektórzy z robotników będą żądać rozwiązania umowy z winy pracodawcy i odszkodowania do końca roku.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że Ministerstwo Rolnictwa wydzierżawiając majątek winno domagać się od dzierżawcy przyzwoitego stosunku do robotników.

KIJ MA DWA KOŃCE.

Obszarnik Eustachy Dłużewski z folwarku Łubienica pow. Pułtuskiego, wydając na hulanki z dziewczynami grube sumy, robotnikom swym w folwarku nie płaci prawie cały rok.

Zaległości kilkunastu robotników wynoszą około 5000 zł. W ten sposób doprowadził ich do ostatniej nędzy. Bojąc się, że dłużej robotnicy nie zechcą darmo pracować, gdyż nie mają co jeść, pozwalniał prawie wszystkich, przyjmując na ich miejsce innych, aby znów ich wyzyskać przez rok a później głodnych i wyczerpanych powyrzucać.

Odchodzącym oświadczył wręcz, że im wcale nie zapłaci. Interwencje Związku w Inspekcji Pracy i Starostwie nie odniosły skutku, wobec czego robotnicy przystąpili do strajku. Obszarnik widząc, że okradzenie robotników się nie uda i w końcu musi zapłacić, ze złości, gdy zobaczył w folwarku przedstawiciela Związku, tow. Nosowskiego, rozmawiającego z jednym robotnikiem, rzucił się na niego z rewolwerem i uderzył go z tyłu w głowę. Oczywiście tow. Nosowski nie pozostał mu dłużny, to też po chwili Dłużewski z obitym pyskiem własną laską i z rewolwerem w ręku pojechał na posterunek policji ze skargą.

Strajk wskutek tego wypadku nie załamał się i po 17 dniach walki (od 11 do 28 marca) zakończył się pełnem zwycięstwem robotników.

ZWYCIĘSKIE STRAJKI.

Od dnia 1-go stycznia do dnia 31-go maja 1936 roku Oddział siedlecki przeprowadził 5 akcji strajkowych robotników rolnych a mianowicie:

1) Od dnia 14 do 15 stycznia trwał strajk 27-miu robotników dniówkowych w folw. Łuzki, pow. Sokołowskiego o zaległe świadczenia za pracę. W strajku brali udział tylko robotnicy dniówkowi. Pracodawca Adam Tyborowski uwzględnił żądania robotników i zaległe świadczenia wyrównał, zgodnie z zawartą umową, po czem strajk zlikwidowano.

2) Od dnia 10 do 13 i od dnia 25 do 27 marca trwał strajk robotników rolnych maj. Nowa Wieś Kossowska, pow. Sokołowskiego o zaległe świadczenia za pracę. Strajk w 100 proc. został wygrany. Pracodawca Kuszel Wacław wypłacił robotnikom należność za pracę.

3) Od dnia 20 do 21 marca trwał strajk 24 robotników rolnych majątku Czeberaki, pow. Siedleckiego o zaległe za pracę świadczenia. W rezultacie pracodawca Olszowski Stanisław wszystkie zaległości uregulował.

4) Od dnia 28 marca do dnia 3 kwietnia 36 robotników majątku Hruszniew, pow. Siedlecki, na 43 wszystkich — przerwało pracę i zastrajkowało — żądając uregulowania zaległych świadczeń za pracę, oraz stosowania obowiązującej umowy w rolnictwie pow. Siedleckiego. Pani Kazimiera Broel Plater poza niższemi normami wynagrodzenia nie wypłaciła robotnikom zgórą 17.000 zł. W walce z robotnikami obszarniczka opierała się na przodowniku Lisie Władysławie, który jest znany z łamania kości robotnikom i chłopom za co Sąd Okr. w Siedlcach 28 maja b. r. skazał na 2 lata więzienia. Przodownik Lis w okresie trwania strajku pozwalał sobie na maltretowanie robotników i funkcjonarjuszy Związku. Dzięki solidarności strajk został wygrany całkowicie a zaległości uregulowane.

5) Od dnia 15 maja do dnia 19 maja trwał strajk 83 robotników w folwarku Woźniki i Ludwinówka pow. Siedleckiego o zaległe świadczenia i niestosowanie się do umowy zbiorowej obszarniczki Wandy hr. Ostrowskiej. Strajk był całkowity. Po otrzymaniu części należności robotnicy zawiesili chwilowo walkę w tych folwarkach; nowy strajk wybuchnie jeżeli obszarniczka nie dotrzyma warunków umowy.

SĄDNY DZIEŃ W POWIECIE WIELUŃSKIM

W powiecie Wieluńskim przez kilka ostatnich lat nie było Związku. Dlaczego? Pojawił się tu hulaka i wydrwigrosz, niejaki Ostrowski, który, popierany na gwałt przez władze administracyjne tworzył swój Związek, a ponieważ dostał jakby monopol na prawo emigracji na roboty sezonowe, więc ludzie do niego lgneli i pchali mu pieniądze drzwiami i oknami, zapominając, że kiedy zniszczą swą organizację obszarnicy wezmą się do ich skóry.

Uprzedzaliśmy robotników, że tak będzie; nie chcieli wierzyć! Wobec tego zamknęliśmy biuro Związku na powiat Wieluński, widząc, że jest to chociaż bolesny ale jedyny sposób.

Wkrótce obszarnicy poczęli w pierze obrastać: płacili robotnikom co który chciał i jak chciał. 20 złotych kwartalnej pensji, 12 metrów ordynarji, 1 krowa, odmowa ponoszenia kosztów leczenia, odmowa zapłaty za masowo stosowane godziny pracy nadliczbowej, przepędzanie wysłużonych starców — wszystko to było na porządku dziennem, przy czem robotnicy bali się nawet upominać o wypłatę tych okrojonych zarobków.

Obszarnicy chwalili sobie taki stan rzeczy: okradając robotników zanosili modły dziękczynne do nieba, że tak naiwnych robotników stworzyło w powiecie.

A robotnicy długi czas myśleli, że to jakiś dopust boży i że tak już musi być, aby pan bił, a on za to pana w jego plugawą łapę całował. W końcu jednak zmądrzeli: zrozumieli, że muszą się bronić, bo inaczej kiepsko z nimi będzie.

Zwrócili się tedy do Związku o pomoc, który natychmiast się zjawił. A wtedy wśród obszarników w powiecie powstał istny dzień sądny! Zaczęli wołać, że przyszli bolszewicy, którzy wiarę ludu psują i anarchję szerzą, naruszając rodzinne stosunki między robotnikami i miłującymi ich obszarnikami.

Do starostwa też słali po odsiecz, której starostwo nie odmówiło, zakazując funkcjonarjuszom Związku przebywania w majątkach położonych nad granicą niemiecką. Zarząd Główny odwołał się od tej decyzji starostwa do województwa, a tymczasem żąda od obszarników by płacili robotnikom tyle wiele określa umowa zbiorowa; a gdy obszarnik odmawia — sprawa kierowana jest do Komisji Rozjemczej, która przysądza robotnikom należne świadczenia.

I teraz niejeden robotnik pyta sam siebie po kiego licha lat kilka znosił samochcąc krzywdy wyrządzane mu przez obszarnika-wyzyskiwacza?

UPRZEJMA PROŚBA STAROSTWA ZAMIAST NAKAZU.

W związku z parcelacją majątku Honiatycze 17 robotników rolnych zostało zwolnionych z pracy.

Prowadzący parcelację p. Podkaj zaproponował robotnikom sprzedaż ziemi pod warunkiem, że niezwłocznie wpłacą czwartą część ceny, przy wpuszczeniu w posiadanie 45 procent a resztę pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przyczem oszacował wartość 1 hektara ziemi na 980 — 1250 złotych.

Robotnicy rolni zgłosili skargę do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i podanie o pożyczkę do Państwowego Banku Rolnego, oświadczając p. Podkajowi, że z prawa do ziemi nie rezygnują, lecz domagają się prawa wpłacenia 15 procent zadatku, a resztę, po pokryciu części należności pożyczką, w 10-ciu ratach rocznych.

W rezultacie swoich starań robotnicy otrzymali od p. Komisarza Ziemskiego pismo, że rząd nie przyznaje robotnikom pożyczek na kupno ziemi, więc starostwo nie może stawiać żądań właścicielowi majątku (a co się stało z ustawą o reformie rolnej?), a robotnicy mogą kupować ziemię jak mają pieniądze (a ponieważ nie mają i pracy dostać nie mogą, to może dzieci swoje zawiozą na wychowanie p. Komisarzowi, to wtedy zapozna się z ustawą, której ma być stróżem) i prosić p. Podkaja o dogodniejsze warunki, o jakie starostwo zwróciło się już z prośbą do tego pana (dobra rada dla owcy: niechaj idzie do wilka prosić, by nie zjadł jej całej tylko połowę).

Pismo o którem piszemy, pod względem swej treści jest oburzające, nie spotykaliśmy jeszcze urzędowego oświadczenia, że robotnicy rolni tracący pracę wskutek parcelacji jeżeli nie mają złożonego kapitału, mogą poprostu umierać z głodu, jeżeli nie wyżebrzą od prowadzącego parcelację ulg, przyczem starostwo także z uprzejmą prośbą do parcelującego się zwraca.

Naszem zdaniem takie stawianie sprawy jest wprost niedopuszczalne, jako sprzeczne z obowiązującem prawem o reformie rolnej i mogące wywołać katastrofalne następstwa.

Stwierdzić musimy, że z pośród 17 robotników wymienionych w piśmie starosty, ani jeden pracy nie znalazł i wszyscy oczekują na wystąpienie władz administracyjnych w obronie ich praw do ziemi. Nastrój wśród tych robotników jest tak podniecony, że odmowa interwencji zdecydowanej ze strony czynników urzędowych może wywołać rozpaczliwe czyny.

Związek od decyzji starostwa odwołał się do Urzędu Wojewódzkiego i do Ministerstwa Rolnictwa. Czekamy na szybką decyzję.

PO 30 LATACH PRACY W MAJĄTKU — NA BRUK.

W majątku Rogów, pow. Kozienickiego, należącym do bogoojczyźnianego Plewińskiego, pracował Tomasz Siedlecki od 12 roku życia przez 30 lat i 11 miesięcy. W czasie pracy w majątku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Jaśnie pan, jako prawy katolik wyrzucił Siedleckiego z pracy, a to na tej podstawie, że do wysługi lat wlicza się robotnikowi dopiero praca od 18 lat życia, wobec czego uważa się, że Siedlecki na dobro majątku przepracował 24 lata i 11 miesięcy; jednego miesiąca zatem zabrakło Siedleckiemu, aby uzyskać nieusuwalność z pracy.

Zarząd Główny Związku Ziemian oświadczył na konferencji, że **usuwanie takich robotników jest niesumienne i karygodne. My zaś nazywamy to poprostu łajdactwem.**

A jednak znalazł się inspektor pracy, który sprawę potraktował formalnie i nic nie zrobił by zapobiec podobnemu skrzywdzeniu niedołężnego starca.

OBSZARNIK NIE ZNOSI DŁUGOLETNIEGO ROBOTNIKA

W folwarku Dziebędów pow. Sieradzkiego zachorował nagle 26 marca syn tow. Janiaka Jana. Tow. Janiak wieczorem udał się do obszarnika Michalskiego o furmankę do lekarza. Obszarnik oświadczył, że koni nie da, niech idzie po furmankę do sekretarza Związku. Tow. Janiak nie w ciemię bity odpowiedział, że pójdzie na wieś do chłopa i konie wynajmie na koszt obszarnika. Wtedy dziedzic konie mu dał. Obszarnik Michalski jest zły na tow. Janiaka, bo chce go zwolnić z pracy, a nie może, gdyż tow. Janiak przepracował w majątku 25 lat i przy pomocy Związku obronił się w Sądzie przed nieprawnem zwolnieniem, a później Komisja Rozjemcza przyznała mu świadczenia.

EMERYCI BEZ KRÓW

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej na nowy rok służbowy wskutek nalegań Związku wprowadziło wreszcie przepis, że robotnik, a nie obszarnik decyduje czy ma trzymać 2 krowy czy też jedną.

Dziedzic z Grabowa pow. Kozienickiego p. Fridberg nie chce tego zrozumieć i próbuje zmuszać Makucha Józefa i Wójcika Michała, emerytów folwarcznych, by krowy swoje sprzedali, a zamiast tego będą otrzymywać mleko.

Jest to oczywista bezprawie i sprawę rozpatrzy Komisja Rozjemcza.

ZBRODNIARZ RZĄDZI.

W majątku Oleksianka pow. Mińsk Mazowiecki, własność Boksiewicza, praktykant Rechnio bez przyczyny tak skatował Stanisławę Malkę dnia 9 lutego b. r., że poroniła, a w dodatku do dnia dzisiejszego jest chora. Lekarz twierdzi, że Malka już nigdy zdrowa nie będzie.

Dziedzic odmawia wszelkiej pomocy, naruszając obowiązujące przepisy o pomocy na wypadek choroby. Kobieta wyprzedaje się byle zdobyć niezbędne środki na leczenie.

Policja przeprowadza dochodzenie. Niezależnie od tego Malka wnosi sprawę o odszkodowanie. Ale zdrowia nic już jej nie wróci.

Zwyrodnialcy, w rodzaju Rechnio, winni być karani długoletniem więzieniem, ażeby raz wreszcie skończyły się na folwarkach rządy katowskie.

Ale dla Boksiewicza takie typy są widać najbliższe sercu, bo z Rechnią nie chce się jakoś rozstać.

ODPOWIE ZA BICIE PRZED SĄDEM.

13 marca w folwarku Bronowice pow. Brzezińskiego rządca Zdzisław Stępiński napadł w lesie na tow. Szmytkową Franciszkę, żonę ordynarjusza, która poszła uzbierać trochę suchych gałęzi i ciężko ją pobił tak, że Szmytkowa musiała się udać do lekarza, kierując następnie sprawę do sądu celem ukarania huligana, który się znęca nad bezbronnemi kobietami.

ADMINISTRATOR W MAJĄTKU TOWARZYSTWA OPIEKI NAD OCIEMNIAŁYMI

W majątku Żułów, pow. Krasnostawskiego, własność T-wa Opieki nad Ociemniałymi, administratorem jest Janusz Rzewuski, gorliwy wyznawca Stronnictwa Narodowego.

Z chwilą objęcia administracji — Rzewuski gorliwie zajął się pogorszeniem warunków pracy i płacy robotników. Godził przedewszystkiem robotników na warunkach dniówkowców do czynności ordynarjuszy.

Pokrzywdzeni robotnicy masowo wnosili sprawy do Komisji Rozjemczej, które zawsze były przez robotników wygrywane i należności zasądzone były ściągane.

Niezależnie od tego Rzewuski nie uznawał i nie uznaje czasu pracy określonego orzeczeniem, lecz wydał polecenie żeby czas pracy a także i wieczorem, ograniczając przerwę obiadową. Nie podobało mu się, że kury robotników chodzą po świeżem powietrzu, więc strzelał do nich z fuzji, zapędzał kijem i wymyślał ich właścicielom. Robotnicy bronili się przez Komisje Rozjemcze.

To się naszemu władcy nie podobało, a ponieważ nie mógł inaczej postąpić ze „zbuntowaną służbą" z dniem 1 kwietnia 1936 r. zwolnił z pracy wszystkich robotników, którzy byli przez niego uważani za buntowników.

Na miejsce zwolnionych 19 rodzin stałych robotników rolnych, przyjął z pod Lwowa 20 robotników sezonowych (9 mężczyzn i 11 kobiet) z płacą dzienną po 50 gr. Wszystkich tych sezonowców skoszarował w jednej izbie, wyposażonej tylko w barłóg.

Nadmienić wypada, że Towarzystwo jest bardzo religijne, codziennie cały personel ad-

ministracyjny jeździ do Bończy oddalonej o 3 km. do kościoła na modlitwy, zaś we własnym majątku sieje zgniliznę moralną. Bicie, wymyślanie, ograbianie robotników z należnych im wynagrodzeń jest na porządku dziennym.

Ze zwolnionych 19 rodzin, ugodzonych zostało tylko kilku, a to z tego powodu, że administrator Rzewuski utrudniał wszystkim otrzymanie pracy w innych folwarkach, przez to kilkunastu nie otrzymawszy pracy pozostało w Żułowie na „lodzie" i siedzą do dnia dzisiejszego bez pracy.

Rzewuski zażądał od zwolnionych, by zaraz na 1 kwietnia opuścili wolne mieszkania. Robotnicy rzecz prosta nie usłuchali. Wtedy Rzewuski zorganizował czarny lokaut, chcąc zamożyć głodem krowy. Postanowił spędzić krowy robotników z pastwiska. Przewidział jednak, że sam nie da rady oraz że robotnicy maj. Żułów nie pójdą za jego wezwaniem. Przywiózł więc sobie 5 łobuzów z Ewusina, pow. Zamojskiego, których upoił alkoholem, uraczył śniadaniem, wręczył na napiwek każdemu po 2 złote, wyposażył ich w kłonice, żelaza i pały, sam zaś uzbroił się w fuzję, rewolwer i policyjną pałkę gumową, stanął na czele tej bandy i ruszył spędzać krowy z pola. W wyniku tego wojowniczego spędzania, postrzelił krowę rob. Czerskiego Józefa, oraz pobite zostały robotnice Stanisława Czerska i Helena Jednorał, którym musiał udzielić pomocy lekarskiej felczer w Kraśniczynie. Działo się to 15 i 16 maja.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w miesiącu lutym r. b. wojowniczy Rzewuski, liczący dopiero 27 lat, pobił łopatą po głowie i tułowiu rob. Glińskiego, starca liczącego około 70 lat.

Zarząd Towarzystwa winien niezwłocznie zabrać zwyrodnialca.

Niezależnie od tego i władze administracyjne winny zająć się sprawą samowoli tego jaśniepanka.

NARODOWY WYZYSKIWACZ

Majątkiem Ciszyce pow. Iłżeckiego rządzi Jan Tarnowski, Jasiem, przezywany. Pan ten jest wielkim antysemitą i bogoojczyźnianym narodowcem od siedmiu boleści, jest on równocześnie ideowym kolporterem pisma „Samoobrona narodu" przepełnionej jadem nienawiści wyznaniowej. Nie znającemu bliżej działalności tego pana powiemy, „po smaku owoc, a po owocu drzewo poznaje się".

Pan Jan jest pracodawcą 5-ciu rodzin robotniczych, którym od kilku lat wydawał i wypłacał o piątą część mniej niż przewiduje taryfa płacy w rolnictwie.

Wyprowadzeni z cierpliwości robotnicy zwrócili się ze skargą do Komisji Rozjemczej o dopełnienie im świadczeń do normy ustawowej. Przed sprawą Jaś wezwał do siebie robotników, a przemówiwszy do nich po katolicku wyłudził od nich podpisy, które przedstawił na rozprawie, że wszystko uregulował i nie mają do niego pretensji. Mimo protestów robotnicy, którzy się podpisali sprawy przegrali. Jeden tylko robotnik Zawadzki Józef, katolickiej kartki nie podpisał ; temu Komisja zasądziła 430 złotych dopłaty.

Pan Jan rozochocony powodzeniem, wykręciwszy się w podstępny sposób od płacenia robotnikom za pracę w dalszym ciągu uprawiał swój oszukańczy proceder obniżając samowolnie robotnikom zarobki. Od 1 kwietnia 1936 r. z miłości chrześcijańskiej zwolnił wszystkich robotników z pracy. Odchodzącym nie chciał wypłacić dopóty dopóki każden z nich nie podpisał, że się zrzeka wszystkich pretensji do niego. Wymusiwszy w ten sposób podpisy wypłacił każdemu z odchodzących część zarobku, kradnąc resztę dla swego katolickiego brzucha. Na miejsce zwolnionych zgodził na głodowe wynagrodzenie robotników ze wsi. Będzie jednak musiał zapłacić im zgodnie z obowiązującą umową zbiorową.

TANIE JEST ŻYCIE LUDZKIE DLA OBSZARNICZEJ KLIKI.

W maj. Rucewo, pow. Inowrocław, pracował robotnik rolny, Feliks Piechocki, liczący lat 26. 25-go kwietnia zaniemógł, to też w niedzielę udał się do lekarza dr. Tomaszewskiego, więc do lekarza, z którym maj. Rucewo na mocy rozporządzenia z dnia 24 październik 1933 r. ma umowę odnośnie leczenia robotników. Lekarza nie zastał, również nie było na miejscu zastępcy.

Choroba się wzmagała, to też 27-go kwietnia Piechocki udał się do dr. Tomaszawskiego, który go powierzchodnie obejrzał i przepisał wodę karbolową do sporządzenia ciepłego kompresu na kostkę, która zdradzała wyraźnie zakażenie krwi, lecz zwrócił mu uwagę, że sprawa jest niebezpieczna.

28-go kwietnia nastąpiło opuchnięcie twarzy, a gorączka spiekła usta. Piechocki ponownie prosił o lekarza zaraz rano, lecz lekarz przybył około godziny 4-ej po południu, wymyślając, że niepotrzebnie naraża majątek na straty. Jednak po obejrzeniu chorego po-

chał do zarządu maj. Rucewo i tam dopiero uradzono odesłanie chorego do szpitala.

Około godz. 19-ej chory był w szpitalu w Inowrocławiu. Miejscowy lekarz oświadczył, że zapóźno przywieziono go do szpitala i ze nie da go się uratować, mimo to natychmiast przystąpiono do leczenia zastrzykami. Śmierć nastąpiła 2-go maja.

Powyższy wypadek nie nie jest odosobniony, jest ich dzisiaj setki i tysiące. Przyczyną ich jest lekkomyślność lekarza, jego zażyłość z obszarnikiem, chciwość obszarników, traktowanie robotnika niżej bydlęcia i brak kasy chorych opartej na demokratycznej ustawie.

ZWYCIĘSTWA WYBORCZE

Kryfko i Mameła, rozbijacze ruchu robotniczego domagali się prawa reprezentowania robotników rolnych w powiatach Opatowskim, Sandomierskim i Iłżeckim. Ponieważ są to szkodnicy Związek nasz zażądał, by robotnicy rolni tych powiatów sami wybrali członków Komisji. Długo się to ciągnęło, aż wreszcie odbyły się wybory przedstawicieli gminnych w powiatach Opatowskim i Sandomierskim, którzy jednomyślnie na członków Komisji Rozjemczej wybrali kandydatów Związku. Kryfko i Mameła nie dostali ani jednego głosu.

Domagamy się przyspieszenia wyborów w powiecie Iłżeckim.

ZJAZD ODDZIAŁU PŁOCKIEGO.

Zjazd Oddziału Płockiego Związku Robotników Rolnych odbył się 1 marca b. r.

Tow. Kępczyński zreferował orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej po czem po dyskusji uchwalono wniosek, że jedynie silna i zdecydowana organizacja może w następnym roku poprawić dotychczasowe warunki płacy.

Skład Zarządu pozostawiono bez zmian.

Ze sprawozdania organizacyjnego za cały rok 1935, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości przytoczyć należy nast. dane:

Odbyto zebrań folwarcznych 703, przyjęto listów 160, wysłano listów 214, przyjęto interesantów 246, opracowano skarg i zażaleń 231, interwenjowano w urzędach 141, skierowano spraw do Komisji Rozjemczej 186, do Sądów 44, odbyto posiedzeń Kom. Rozjemczych 15, Kom. Rozjemcze zasądziły 172 robotnikom sumę 12.284 zł., polubownie obszarnicy zapłacili 72 robotnikom 5.142 zł.,

DEFRAUDANT UKARANY.

W dniu 22 kwietnia 1936 r. odbyła się sprawa w Sądzie przeciwko Józefowi Sośnickiemu byłemu instruktorowi Oddziału Pułtuskiego za kradzież pieniędzy związkowych. — Sośnicki został w pierwszej sprawie a ma ich kilka ukarany 3 miesięcznym aresztem. Na uwagę zasługuje, że po dokonaniu sprzeniewierzenia w Związku Zawodowym Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej ów Sośnicki został przyjęty do Związku (ZZZ) przez vice dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Ciechanowie Z. Jabłońskiego, który był uprzedzony o tem, że Sośnicki został usunięty, za wykroczenie natury etycznej i że sprawa skierowana jest do Sądu. Ów pan Jabłoński odpowiedział: „że jego to nic nie obchodzi, dla niego jest ważnem, że Sośnicki będzie rozbijał klasowy Związek Robotników Rolnych".

P. Jabłoński otrzymuje pobory z instytucji społecznej utrzymywanej przez składki pracowników.

BACZNOŚĆ POWIAT WIELUŃSKI!

Biuro Oddziału Związku w Wieluniu zostało otwarte przy ul. 3-go maja Nr. 4 wejście z podwórza. Robotnicy rolni powiatu Wieluńskiego we wrzystkich sprawach zawodowych winni zgłaszać się we wtorki i niedziele od godziny 8 rano do godziny 4-ej popołudniu.

BACZNOŚĆ POWIAT SIERADZKI!

Biuro Oddziału Związku w Sieradzu zostało otwarte przy ul. Żabiej Nr. 9. Robotnicy rolni powiatu Sieradzkiego we wszystkich sprawach zawodowych winni zgłaszać się we wtorki i niedziele od godziny 8-ej rano do godziny 4-ej po południu.

TY ZWIĄZKOWI — ZWIĄZEK TOBIE!

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — JAN KWAPIŃSKI. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.